Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 1 Października 1908 Nr. 225

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 90 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na nowy kwartał!

Dbając o jak największe urozmaicenie i ożywienie treści i zwięzłe a możliwie wszechstronne odzwierciedlanie bieżącego życia, „Nowiny“ rozszerzą z początkiem października swój **dział sprawozdań i korespondencyj.** Zarazem przyspieszony zostanie czas wychodzenia dziennika, tak, aby „Nowiny“ mimo wielkiego nakładu już około godziny 4—5 mogły być przez kolporterów doręczone wszystkim P. T. Abonentom i agencyom w Krakowie i Podgórzu.

W ciągu miesiąca października ukończony zostanie druk powieści pt. **„Nowy Żyd Wieczny Tułacz“** i **„Król Powietrza“**, poczem niezwłocznie w odcinku „Nowin“ ukażą się nowe sensacyjne powieści, których tytuły w odpowiedniej chwili ogłosimy.

Prosimy P. T. Czytelników, aby rozszerzali „Nowiny“ w kole znajomych i przysyłali nam adresy osób, którym należy posłać numer okazowy. Warunki prenumeraty podane są w nagłówku.

Każdy abonent, który uiści prenumeratę za pół roku, otrzymuje bezpłatne premium książkowe (nowości księgarskie).

Prosimy odnowić prenumeratę!

„Nowiny“ są najpoczytniejszym dziennikiem w „Galicyi zachodniej“. Obfita a interesująca treść, zwięzły i jasny sposób przedstawiania spraw politycznych, narodowy i demokratyczny kierunek, śmiałość i niezależność zdania, energia w walce ze zdrożnemi prądami, szczególniej z zarazą międzynarodowego socyalizmu, zjednały „Nowinom“ szeroką popularność, którą zachować będzie staraniem redakcyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Niemcy w Galicyi.

„Związek wszechniemiecki“ (Alldeutscher Verband) wytęża coraz widoczniej wszystkie swoje siły, aby opanować Galicyę. Niemcy zdobyli już przemysł galicyjski, a obecnie dążą niejako do założenia państwa w państwie, do stworzenia potężnej, obejmującej wszystkie dziedziny życia organizacyi narodowej. Cała ta propaganda odbywa się niezmiernie dyskretnie, ale czasem kierownicy ruchu niemieckiego w Galicyi muszą odchylić zasłonę, aby swoją robotą zainteresować szerokie koła „kompatryotów“ z Rzeszy. Ukazują się tedy komunikaty niezmiernie interesujące. Prosimy np. posłuchać co pisze „Dresdener Anzeiger“:

„Niemcy w Galicyi, którzy od roku posiadają już własne Stowarzyszenie ochronne i Związek Niemców chrześcijańskich w Galicyi, składający się już z przeszło 80 grup lokalnych, tudzież wydają własny niemiecki organ ludowy, przystępują teraz do poważnej pracy, aby uniezależnić się także pod względem gospodarczym. Założono niedawno w Brigidau(!) pod Kołomyja kasę raiffeisenowską, obecnie zaś drugą w mieście zachodnio-galicyjskim, Nowym Sączu.

W Knihyninie pod Stanisławowem założono niemiecki dom towarowy. We Lwowie i innych miastach galicyjskich z niemiecką mniejszością istnieje dążność do zbudowania niemieckich domów związkowych. Uwydatnia się też potrzeba założenia wielkiej liczby szkół niemieckich.

W licznych osadach niemieckich istnieje zamiar utworzenia czytelni niemieckich i założenia nowych grup niemieckich.

Jak energicznie Niemcy galicyjscy zabierają się do pracy, tego dowodem niech będzie ich zachowanie się w Nowym Sączu. Niedawno założono tam przy bardzo silnym udziale mniejszości niemieckiej nową grupę związkową, a zarazem kasę raiffeisenowską. Jednocześnie postanowiono utworzyć czytelnię niemiecką, oraz filię miejscową niemieckiego „Schulvereinu“.

Tyle komunikat. Akcya ta odbywa się oczywiście wskutek zachęty i przy czynnej pomocy Niemców pruskich, czego autor komunikatu bynajmniej nie tai. Donosi on z wielkiem zadowoleniem, że także duchowieństwo katolickie — oczywiście niemiecko-pruskie — interesuje się bardzo agitacyą niemiecką w Galicyi.

To wszystko odsłania plany bardzo szerokie i dla Galicyi niebezpieczne. Rozpoczyna się na wielką skalę „kolonizacya“ kraju polskiego przez Niemców — ku chwale pruskiej hakaty, z którą Niemcy austryaccy żywo sympatyzują.

Uroczystość Żółkiewska.

Żółkiew. Wśród nader uroczystego nastroju, wobec nieprzejrzanych tłumów, odbyło się uczczenie pogrzebania prochów Wielkiego hetmana. — Miasto całe było przybrane w świąteczne szaty. Drogę od dworca kolejowego aż do Rynku otaczają słupy ozdobione wieńcami i chorągwiami. Na środku Rynku rozbito olbrzymi namiot purpurowy, oparty o ścianę tutejszej kolegiaty; przed namiotem o kilka kroków wzniesiono olbrzymi katafalk, obity również purpurą. Katafalk płonie cały w świetle; na czterech jego rogach umieszczono olbrzymie pylony także oświetlone. Na szczycie ustawiono podtrzymywaną przez orły małą trumienkę, nad nią zaś krzyż, przywiązany do trumny biało-czerwonemi wstęgami.

Liczbę przybyłych na uroczystość obliczają na około 40 tysięcy ludzi. O godzinie 8 rano na błoniach po prawej stronie drogi, wiodącej z dworca kolejowego do miasta, począł ustawiać się pochód, który ruszył o godzinie 10. Otwierali go Sokoli konni. Następnie szły sokole towarzystwa z całego kraju, w liczbie przeszło dwu tysięcy osób, wśród nich zwracali uwagę Sokoli-włościanie z Budzanowa i Komarna, z muzyką własną. Wśród Sokołów szła kapela czwartaków. Dalej postępowały szkoły ludowe, szkoły średnie i delegacye niezliczonych stowarzyszeń.

Gdy pochód ustawił się w Rynku, zabrał głos marszałek kraju hr. Stanisław Badeni i w wymownych słowach złożył hołd pamięci Wielkiego hetmana. Następnie ks. arcybiskup Bilczewski odprawił żałobną Mszę św., poczem ks. biskup Bandurski wypowiedział podniosłe, pełne polotu patryotycznego, kazanie. „Słowo“ Sienkiewicza z okazyi pogrzebu odczytał dyrektor tutejszego gimnazyum Eliasz. Przemawiali jeszcze dr Głąbiński imieniem posłów polskich, p. Fiszer, prezes Związku towarzystw sokolich i burmistrz miasta Żółkwi Scheybal.

Nastąpiły egzekwie. Ks. arcybiskup Bilczewski, w asystencyi ks. biskupa Bandurskiego i ks. opata Kunaszewskiego, wszyscy w infułach, w otoczeniu bardzo licznego duchowieństwa, zeszli z podwyższenia, na którem wzniesiono ołtarz i u stóp katafalku odprawili modły żałobne.

Po odprawieniu egzekwij weszli na katafalk czterej Sokoli, by trumnę z popiołami hetmana złożyć na noszach i ponieść ją do sarkofagu w farze. Gdy trumnę zniesiono z katafalku, ruszono do kolegiaty.

Wśród śpiewów żałobnych wkroczył orszak w mury kolegiaty, gdzie nad otwartem wejściem do krypty zgromadzili się krewni hetmana, mianowicie Antoni Żółkiewski z gubernii kijowskiej z synem i siostrą i dwoma krewnymi. Trumnę wniesiono do krypty, gdzie po odśpiewaniu ostatnich modłów przez książąt kościoła i inne duchowieństwo, spoczęła w osobnym sarkofagu.

Z kongresu przyrodników.

Szkodliwość promieni niewidzialnych dla oczu. — Trzeba osłaniać lampy gazowe i elektryczne. — Leczenie za pomocą radium i światła.

Przed kilku dniami otwarto w Kolonii 80 z rzędu kongres niemieckich lekarzy i przyrodników przy udziale zastępców władz państwowych i cywilnych i przeszło 2000 uczestników z Niemiec i Austryi. Po przemówieniach powitalnych i referacie prof. Stadlera z Monachium wygłosił major Parseval odczyt na temat: „Balon motorowy i maszyna do latania“. Najważniejsze referaty w pierwszych dwóch dniach obrad kongresu wygłosili: dr. Szantz o hygienie zwroku i dr. Kienbock o radioterapii.

Dr. Schantz, przeprowadziwszy cały szereg doświadczeń na oczach, zapomocą lampki elektrycznej łukowej, wykazał, że ultrafioletowe promienie, które są niewidzialne, są dla zwroku bardzo szkodliwe i powodują rozmaite choroby oczu, jak: podrażnienia zewnętrznej części gałki ocznej, począwszy od kataru ócz do ciężkich zapaleń tychże, znanych pod nazwą oftalmii i ślepoty śnieżnej. Pod wpływem promieni ultrafioletowych występują rozmaite zmiany w soczewce, stwierdzone zapomocą badań mikroskopijnych, dalej podrażnienia siatkówki, występujące w czasie dłuższych wędrówek, po przestrzeniach pokrytych śniegiem, które znane są pod nazwą erytropsyi i t. d. Ponieważ więc promienie fioletowe, nie tylko w dostrzeganiu przedmiotów nie pomagają, lecz nawet zaciemniają światło, należy oczy możliwie najstaranniej przed niemi chronić. Zwykłe okulary dają nam w tym wypadku bardzo małą ochronę.

Ochronić oczy przed szkodliwem działaniem tych promieni, można tylko przy pomocy szkieł lekko zabarwionych na kolor zielono-żółty, gdyż szkła te pochłaniają szkodliwe dla oczu promienie fioletowe. Wszystkie nasze nowe źródła światła obfitują w te fioletowe promienie, przy używaniu więc lamp gazowych, elektrycznych i innych, powinno się ich światło ukryć za szkłem, czy też za kloszem o zielono żółtem zabarwieniu.

Drugi, jeszcze bardziej zajmujący referat wygłosił dr. Kienbock na temat radioterapii. Działanie promieni Roentgena na komórki tkanki, szczególnie na komórki patologiczne i tkanki, znajdujące się w chorobliwem bujaniu, jest w wysokim stopniu niszczące. Tworzenie się w takich tkankach produktów, działających trująco, zostaje pod działaniem promieni Roentgena usunięte. Zastosowanie tych promieni przy anormalnym poroście włosów, przy tworzeniu się zarostu na twarzy kobiety, dało znakomite rezultaty. W chorobie włosów Favusa już po kilku tygodniach następuje pod działaniem promieni zupełne i trwałe wyleczenie.

Również leczenie wilka za pomocą promieni Roentgena, w połączeniu z metodą Finsena, polegającą na naświetleniu chorego miejsca czerwonem światłem, dało piękne rezultaty. W leczeniu tumorów radioterapią, na 100 chorych wyzdrowiało 50—60 osób. Szerokie i dobremi wynikami

Nowy Żyd wieczny tułacz

462

według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Była to delikatna myśl Adryanny, chcącej przez to dać poznać księciu, że przy rozmowie jej z Dżalmą obecną będzie jej matka.

Było to zabezpieczenie siebie i księcia od zapędów pierwszego spotkania, tem bardziej mogącego obłąkać, że oboje wiedzieli o swej gorącej i wzajemnej miłości; że oboje byli zupełnie niezależni.

Książę zrozumiał myśl Adryanny i dla tego gdy dziewica wskazała mu portret swej matki, Dżalma pełen szczerości, wdzięku i prostoty poruszeniem, schylił się z uszanowaniem przed portretem i rzekł męzkim, dźwięcznym, a przytem miłym głosem, zwracając mowę do obrazu:

— Kochać cię i uwielbiać będę jak własną moją matkę. I moja matka także, w mej myśli, będzie obok twojej córki...

Nie można było odpowiedzieć lepiej myśli, która spowodowała pannę de Cardeville, aby oddać się, iż tak powiem: pod opiekę swej matki; od tej chwili, upewniwszy się względem Dżalmy i siebie samej, młoda Dziewica, będąc, iż tak powiem, swobodną, ochłonęła powoli z kłopotliwego pomieszania, które ją zrazu tak mocno było opanowało i teraz dopiero swobodnie uczuła cały urok szczęścia.

Siadając więc sama, rzekła do Dżalmy, wskazując mu stojące krzesło:

— Proszę usiąść... kochany kuzynie... i pozwól mi, tak cię mianować, bo uważam za trochę etykietalną nazwę *książę* i nawzajem proszę nazywać mnie także kuzynką... Ten zwyczaj przyjąwszy, pomówmy z sobą najprzód po przyjacielsku.

— Tak, moja kuzynko — odrzekł Dżalma, zarumieniwszy się przy tych słowach.

Po chwilowem milczeniu rzekła ze zwykłą szczerością:

— Mój kochany kuzynie; nie podobna ani zamilczeć lub ukryć, co mam na sercu... Pomówmy jeszcze cokolwiek o przeszłości, którą starano się uczynić dla nas tak okrutną, potem zapomnimy o niej na zawsze, jak o złym śnie.

— Odpowiem ci szczerze, moja kuzynko, chociażbym nawet zaszkodzić miał sobie samemu — odrzekł książę.

— Jak mogłeś odważyć się pokazywać publicznie z...

— Z ową dziewczyną... — rzekł Dżalma, przerywając Adryannie.

— Tak, mój kuzynie?

— Nie znając krajowych obyczajów, ani zwyczajów — odpowiedział Dżalma niezmieszany, gdyż prawdę mówił — obłąkany rozpaczą i zdradzieckiemi radami człowieka, zaprzedanego naszym nieprzyjaciołom, sądziłem, jak on mnie zapewniał, że, udając w twojej obecności miłość dla innej, wzbudzę w tobie zawiść i że...

— Dosyć już, mój kuzynie, rozumiem wszystko — rzekła żywo Adryanna, nie dając dokończyć Dżalmie, żeby mu oszczędzić przykrego wyznania — potrzeba było, żebym i ja tak była zaślepiona rozpaczą, iż nie odgadłam tego złośliwego spisku, nadewszystko po twym tak nieustraszonym postępku, kiedyś naraził życie... dla podniesienia mego bukietu — dodała Adryanna, drżąc jeszcze na samo o tem wspomnienie. — Jedno jeszcze słowo — rzekła — lubo pewna jestem szczerości twej odpowiedzi, czy nie odebrałeś listu, który do ciebie napisałam zrana tegoż dnia, kiedy widziałam cię w teatrze?

Dżalma nic nie odpowiedział; twarz jego nagle się zachmurzyła i na chwilę przybrała wyraz tak groźny, iż Adryanna się zlękła.

Lecz niebawem złagodniało to gwałtowne oburzenie; czoło Dżalmy znowu się wypogodziło.

— Byłem łaskawszy, niżli mi się zdawało — rzekł książę do Adryanny, z zadziwieniem mu się przypatrującej. — Chciałem przybyć do ciebie... goony ciebie... moja kuzynko. Przebaczyłem temu, który, dla usłużenia moim nieprzyjaciołom, podał mi wtedy i potem jeszcze podawał zgodne rady... Teraz, pewny jestem, że ten człowiek ukrył przedemną twój list... Obecnie dopiero, wspomniawszy wszelkie niegodziwości, jakich się względem mnie dopuścił, żałowałem na chwilę, żem był dla niego tak łaskawy... Ale gdy pomyślałem o twym wczorajszym liście... ostygł mój gniew...

(Dalszy ciąg nastąpi).

zakończone zastosowanie mają promienie Roentgena w kosmetyce.

Wspaniałe rezultaty otrzymano przy leczeniu radioterapią chorych na anemię. W wypadkach, gdzie brak krwi występował w mniejszym stopniu, udało się 70 — 80 proc. osób wyleczyć zupełnie; to samo można powiedzieć o leczeniu radioterapią reumatyzmu i newralgii. Działaniu promieni opiera się rak chociaż skonstatowano, że w niektórych formach raka piersiowego, pod wpływem promieni Roentgena, nastąpiło niekiedy polepszenie.

W dalszym ciągu obrad wygłoszono kilka referatów z dziedziny botaniki, chemii, matematyki i medycyny.

Pan Gajer i pies.

Spotkałem onegdaj pana Arona Gajera, stojącego na rogu ul. Szpitalnej. Ujrzawszy mnie, podszedł ku mnie.

— Co jest? — spytałem go.

Gajer zrobił tajemniczą minę.

— Kupiałem psa. Ładny, duży pies.

— Niemoże być! Od kogo?

— Od jednego oficer, który został transferirt do innego garnizon. Ja miszlał, że taki pies to bedzi dobra rzecz dla pana. A ja go panu tanio sprzedam.

Począłem się nad ofertą Gajera mocno zastanawiać. Pies, jak kupiony od oficera, jest zapewne ładny, bo oni się w tem lubują. Ale co ja będę z psem robił? Sam bestyi nie używię. Chyba kupię go na prezent. Ale dla kogo? Ładna kobieta niechce z psem chodzić, tylko brzydka, aby bodaj przez ładnego psa zwracać na siebie uwagę. A na co mnie brzydkiej kobiecie dawać psa?

Tak filozofowałem, aż doszedłem do rezultatu, że niemożna szlachetnego psa pozostawiać w ręku skąpego żyda.

— Gdzie ten pies? — spytałem.

— U mnie w domu.

— Jazda!

Wiem, gdzie Gajer mieszka, i poszedłem pierwszy. Niedługo stanęliśmy obaj przed jego mieszkaniem na Stradomiu. Jest to bardzo fajn mieszkanie, bo p. Gajer dobrze sobie żyje.

— Gdzie pies? — pytam Gajera, widząc że stancya próżna.

— W szafi — rzekł Gajer i począł przebierać w pęku kluczy.

— Masz pan sumienie psa do szafy zamykać? — wpadłem na żyda.

— Nu, on si dziś w nocy tak na mnie patrzał, co ja si przestrachał i jemu zamknął.

— A dałeś mu choć porządnie jeść?

— Nu, naco psu jeść? — mruknął Gajer i otworzył szafę.

W głębi szafy, na rozmaitych szmatach, z cylindrem na łbie, siedział duży pies. Ale oczy miał paciorkowe i był wypchany...

Wzburzyłem się do głębi żołądka.

— Panie Gajer, pan jest myszigene! — huknąłem na niego — na to aż tu mnie pan przytaszczyłeś, aby mi pokazać wypchanego psa?

Gajer wywalił na mnie oczy jak na smoka apokaliptycznego i wyszczerzył do mnie z zadowoleniem zęby.

— To pan miszlał, co ja wzion i mam u siebi taki prawdziwy, żywy pies? Ni! Żeby un miał złoty ogon i same brylanty w ogonie, i żeby un nie niekosztował, to ja z żywy pies niechcy robić żaden interes!

Złodziej jakich mało.

W tych dniach we wsi Pokrowskiej (w pobliżu Saratowa) ujęto głośnego złodzieja i awanturnika Czajkina. Przed czterema laty w kazańskim sądzie okręgowym, w ciągu całego tygodnia, przy przepełnionej publicznością sali, sądzono sprawę o kradzież cudownego obrazu kazańskiej Matki Boskiej, a „bohaterem“ tego procesu był Czajkin (Stojan). Władzom śledczym nie udało się odszukać cudownego obrazu. Nie znaleziono też i większej części kosztownych kamieni, któremi obraz był ozdobiony i które oceniane były na ogromną sumę. Fakt kradzieży obrazu, czczonego przez całą Rosyę, wywołał mnóstwo wersyj i legend. Między innemi opowiadano, że Czajkin za milion rubli sprzedał obraz staroobrzędowcom moskiewskim, którzy przechowują go w soborze na cmentarzu rogowskim w Moskwie.

Sprawca kradzieży obrazu, bacznie strzeżony przed rozjątrzonym tłumem, który gotów był rozszarpać go na drobne kawałki, został skazany przez sąd okręgowy na 12 lat ciężkich robót. Z więzienia kazańskiego Czajkina odstawiono do rozporządzenia władz policyjnych w Maryupolu, gdzie miał być sądzony za różne sprawki. W więzieniu w Maryupolu Czajkin znajdował się zaledwie kilka miesięcy. Posiadając żelazną wolę i ogromną energię, pomimo ogromnych trudności zrobił podkop i pewnego pięknego dnia uciekł z więzienia — a wszystkie poszukiwania okazały się bezowocne. Na początku b. r. policyi maryupolskiej udało się wreszcie wpaść na ślad Czajkina i ująć go w Charkowie, skąd w kajdanach pod silną eskortą, odesłano go do więzienia w Maryupolu, z którego zbiegł.

Jednocześnie do tegoż samego więzienia przybył też etap z Kerczu. W tym ostatnim znajdował się więzień Konowałow, wysłany z Kerczu do Kremieńczugu z powodu braku legitymacyi. Kornowałowa należało „osadzić“ na miejscu stałego zamieszkania za pośrednictwem dwóch instancyj — urzędu policyjnego i mieszczańskiego w Kremieńczugu. Czajkin zwrócił uwagę na towarzysza niedoli i zauważył między innemi, podobieństwo między nim, a sobą. Nie opuszczający go nigdy spryt, podpowiedział mu prosty plan oswobodzenia się. Zrobiono „zamianę“ więźniów: Czajkin, namówiwszy za pewną kwotę Konowałowa, aby przez czas jakiś podawał się za niego, sam wkrótce został odesłany do policyi w Kremieńczugu. Skorzystawszy z niedość bacznego dozoru, jaki nad nim ustanowiono, Czajkin zdołał zbiedz. — W kilka dni potem wykryto metamorfozę Czajkina, ale i jego ślad zaginął. W 7 miesięcy później, tego niezwykłego przestępcę ujęto we wsi Pokrowskiej.

Szkoły wydziałowe wobec dzisiejszych dążności.

Przed kilkunastu laty wprowadziły nasze władze szkolne krajowe w życie nowy typ szkoły t. z. wydziałowej, mającej obok celów ogólnych: wyrabiać zamiłowanie pracy i poszanowanie swego stanu, rozbudzać zamiłowanie do zawodów praktycznych i przemysłowych. Zaiste piękny cel, a praca w tym kierunku tak pożądana w naszym kraju. Nauczycielstwo krajowe zrozumiało intencye władz szkolnych i potrzebę kształcenia młodzieży w tym kierunku, z całym zapałem i niemałem poświęceniem rzuciło się do pracy nad dalszem swem wykształceniem w trzech odrębnych kierunkach t. j. językowo-historycznym, przyrodniczym i rysunkowym, mających stanowić istotę szkoły wydziałowej, a uzyskawszy patenty przed c. k. komisyami egzaminacyjnemi, utworzyło potężne a liczne zastępy i umożliwiło władzom wprowadzenie w życie tego nowego typu szkoły o kierunku praktycznym. To też dzisiaj istnieje około 80 szkół wydziałowych w kraju, z których kilkadziesiąt tysięcy młodzieży męskiej i żeńskiej korzysta i rzeczywisty pożytek odnosi. Nauczyciele i nauczycielki szkół wydziałowych stanęli na wyżynie pod względem metody i quantum wiedzy, na równi z ościennymi krajami, ludność przekonała się o pożytku i praktyczności tych szkół, nabrała do nich zaufania, czego dowodem coraz większy napływ młodzieży do tych zakładów i wdzięczność okazywana przez wychowanków swoim profesorom.

Wynika stąd, że władze szkolne krajowe postawiły pod tym względem dobry krok, weszły na właściwą drogę. Chodzi jednak o to, by się nadal na tej drodze utrzymać i nią zdążać do wytkniętego celu, a unikać experymentów, które najczęściej wiele czasu, sił i pieniędzy pochłaniają.

Już bowiem dzisiaj widać dążność do szkoły nowej — t. z. reformowanej — nawet miasta i miasteczka na wyścigi żądają w Sejmie przez swych reprezentantów takich szkół — choć mają już szkoły wydziałowe w całem tego słowa znaczeniu praktyczne, choć wymagające pewnej reformy. O tę to właśnie reformę szkół wydziałowych domaga się samo nauczycielstwo, które na podstawie kilkunastoletniego doświadczenia zauważyło braki tak w urządzeniu, jak i w podręcznikach i przepisanym materyale. Wypełnienie tych luk, zreformowanie szkół wydziałowych powinno przedewszystkiem nastąpić przed wszystkiemi innymi experymentami. Szkoły wydziałowe, jako krajowe, obecnie najprzystępniejsze dla wszystkich, pragnących się praktycznie kształcić, powinny być chlubą miast i miasteczek, które z całą ofiarnością dostarczyły im budynków, urządzeń nieraz kosztownych i wspaniałych.

Na dalsze jednak rozszerzenie i zreformowanie tych szkół w duchu obecnych wymagań i potrzeb powinien kraj żądać pomocy państwa, co słusznie podnoszą już niektórzy posłowie w Sejmie naszym, a to tak ze względu na okoliczność, że przez rozszerzenie i pomnożenie tych szkół zmniejsza się obowiązek państwa do zakładania gimnazyów, jak i z tego powodu, że tak synowie warstw pracujących fizycznie, jak i innych stanów, widzących szczęście swoich dzieci na podstawie ukończenia szkół średnich — mają jedne i te same prawa do korzystania z funduszów państwowych na cele oświatowe. Owszem może nawet ci ze szkół praktycznych krajowych, więcej powinni liczyć na pomoc państwa w okresie swojego kształcenia się, bo oni w dalszem praktycznem życiu nie będą czerpali z funduszów państwowych, ale przeciwnie będą skarb państwa zasilali podatkami, podczas gdy tamci przeważnie na stanowiskach urzędników państwowych z tego skarbu będą sami i ich rodziny czerpali.

Stanisław Syc.

(Dokończenie nastąpi).

Z Rady miejskiej.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady odbyło się przy licznym udziale radnych i szczelnie zapełnionej galeryi, gdzie znajdowało się sporo artystów i artystek teatru miejskiego. Przewodniczył prez. Leo.

Na wstępie p. Daszyński interpelował w sprawie nabycia gruntu od p. Beringera pod budowę nowej elektrowni przy ul. Łobzowskiej i w sprawie skrzywienia ulicy Dietlowskiej tuż przy Wiśle. Zapytać należy, czy skrzywienie to, szpecące miasto, nie stoi w związku z kupnem gruntów od XX. Augustyanów, przez konsorcyum, w skład którego wchodzą radni miejscy pp. Beringer i Federowicz? Wreszcie p. D. interpeluje w sprawie wydalenia ze służby strażnika Hica.

Prezydent udziela natychmiastowej odpowiedzi, bo idzie tu o honor i cześć obywatelską radnego, który przez ćwierć wieku pracował bezinteresownie dla dobra miasta. Dotąd w Krakowie nie było zwyczaju, aby radni robili interesa na gminie. Za niegodne uważa prezydent szerzenie przekonania, jakoby tu działo się coś zdrożnego pod okiem Rady miasta i prezydenta. Dla wyjaśnienia sprawy udziela prezydent głosu referentowi tej sprawy, kierownikowi elektrowni.

P. Gajczak zaznaczył, że budowa „podelektrowni“ wskazaną była ze względów technicznych w śródmieściu. Zdecydowano się na ulicę Łobzowską dla oszczędności na doprowadzających prąd kablach; oszczędność wyniesie około 40.000 koron rocznie. Oferta r. m. Beringera była najtańszą i stawiała cenę 220 kor. za sążeń; p. Bober domagał się 250 koron za sążeń, p. Domagalski 260 koron za swoje grunta.

R. J. Epstein imieniem podkomisyi potwierdza wywody p. Gajczaka, poczem prezydent wyjaśnia sprawę regulacyi ul. Dietlowskiej.

R. m. Federowicz odpowiada r. m. Daszyńskiemu na tendencyjne i oszczercze zarzuty. Linia regulacyjna ulicy Dietlowskiej, jak to już podniósł p. prezydent, uchwaloną została przed dwudziestu kilku laty. Ostatni raz sprawa ta była przedłożoną Radzie miasta w roku bieżącym. Każdy zatem obywatel miał sposobność sprawdzić, ile przy uchwalonej linii regulacyjnej ma odpaść pod ulicę. Dotychczas gmina nie kupiła od mowcy i jego wspólników gruntu pod ulicę. Co do ceny, to cytowanie cyfr przez p. Daszyńskiego, zawartych w kontrakcie, było wprost perfidyą, bo sama cena nie rozstrzyga jeszcze o kosztach właściwych gruntu. Linia regulacyjna skierowaną jest właśnie w stronę gruntów miejskich i pozostawiono tę linię tak, jak już dawno uchwalono, właśnie celem lepszego wyzyskania majątku gminy, a ze szkodą mowcy i wspólników. Należałoby sobie życzyć, aby poseł socyalistyczny nie załatwiał rachunków partyjnych w drodze oszczerczego szkalowania.

Prezydent upomina r. Federowicza z powodu ostrego tonu odpowiedzi.

R. Wasung interpelował w sprawie ubezpieczenia artystów teatru m. i liche orkiestry. Prezydent wyjaśnia, że sprawa ubezpieczenia artystów przyjdzie wkrótce przed pełną Radę, z chwilą, gdy rząd udzieli prawa zastępczości lwowskiemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Kontrakt z grającą teraz w teatrze orkiestrą jest rozwiązany i prawdopodobnie od 1 listopada *grać będzie orkiestra wojskowa.*

R. Ritterman interpeluje w sprawie zniżenia cen mięsa i w sprawie węgla. Wicepr. dr Szarski wyjaśnia, że skład miejski posiada dostateczny zapas węgla.

R. Gross porusza sprawę Wielkiego Krakowa. Renty, żądane przez Rady powiatowe, są niczem nie uzasadnione. Prezydent oświadcza, że poczyni w Sejmie wszelkie zabiegi.

R. Bujwid porusza kwestyę płac artystek, r. Daszyński sprawę budowy zakładu fizycznego w ogrodzie Biblioteki Jagiellońskiej. Z dyskusyi wynika, że sprawa budowy jest już przez rząd przesądzoną, a wniosek r. Daszyńskiego mógłby spowodować tylko odwleczenie tej tak potrzebnej budowy.

R. J. Nowak popiera żądanie otwarcia sprzedaży taniego mięsa w różnych punktac miasta; r. Miedniak żąda usunięcia brzydkiej hali rybnej z Małego Rynku.

Następnie Rada uchwaliła budowę gmachu szkoły wydziałowej przy ulicy Wąskiej kosztem 299.000 koron.

Wicesekr. Magistratu dr Renler referował projekt (znany czytelnikom) opłat od widowisk.

R. Szatkowski omawia żądanie artystów w sprawie funduszu emerytalnego — i wywodzi, że sprawa **emerytury artystów już w przyszłym roku** może być pomyślnie załatwiona, jeżeli artyści przystąpią do Stow. ubezp. urzędników prywatnych we Lwowie.

Po dyskusyi, w której przemawiali r. Daszyński (żaląc się na niskość płac młodych artystek i protestując, żeby przedstawienia *żargonowe* uważane były za „obce“ i przeto większą opłatą obłożone), Gross (któremu również chodzi o teatr żargonowy), Doboszyński i Koy — Rada uchwaliła wniosek r. Szatkowskiego odesłać do komisyi. — Wniosek r. Szatkowskiego domaga się, aby oprócz oprócz opłaty na ubogich był przy biletach teatralnych ustanowiony jeszcze dodatek na fundusz emerytalny artystów.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: 2×2=5.
Teatr ludowy: „Przygody pensyonarki“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Jesień, choć od kilku dni pogoda dopisuje, melancholijnie usposabia ród ludzki. Widok nagich gałęzi drzew i zwiędłych liści przywodzi na myśl znikomość wszelkich rzeczy doczesnych. Melancholia wpływa dodatnio na twórczość poetów. Dlatego też w jesieni nietylko liście sypią się z drzew, lecz i rymy natchnionych mózgów. W tem jest jej punkt styczny z wiosną. Zasadniczej przyczyny owego pokrewieństwa łatwo się człowiekowi inteligentnemu domyśleć. Kto siedzi w domu, ten pracuje. I jesień i wiosna są to pory roku dżdżyste, a przechadzki poetów zależą ściśle od stanu pogody.

Możnaby dodać: „niestety“. Jesienni lutniści usilują zwykle w nas wmówić, że w lecie jakoweś cudne dziewice zarzucały śnieżno-marmurowe ramiona na ich zwykłe szyje. Potem odeszły, zaczął padać deszcz i lutnistom jest z tego powodu niezmiernie smutno, przyczem wiatr zawsze zawodzi pieśń pokutną, a niebo jest szare, jak płótno. I zawsze w ostatniej strofce musi być wyrażona tęsknota do słonecznej samotności z ukochaną. Czego odpowiednikiem w życiu rzeczywistem jest para kiełbasek, albo kanapeczka i jedno małe, jasne, tenczyńskie piwo. Ano... życie nie może być poezyą — a poezya życiem..

Dla filozofów jesień jest również bardzo miłą porą roku. Przy szumie deszczu znakomicie się snuje nić rozmyślań. Zresztą na jesieni każdy człowiek staje się filozofem i dochodzi do całego szeregu spostrzeżeń, jak np., że dni są krótsze, a latarnie na ulicach coraz wcześniej zapalają. I powtarza je niezmiennie tyle razy, ile lat żyje na świecie.

Zresztą, każda pora roku jest przyjemna, o ile ma się pieniądze. Tak brzmi w jednem zdaniu wyrażona kwintesencya jesieni.

Z teatru miejskiego. Repertuar oryginalnych krotochwil polskich wzbogacił się w sezonie bieżącym nową pracą sceniczną autora „Wicka i Wacka“; jest to farsa w trzech aktach p. n.: „Sposób na żony“. Rzecz dzieje się w mieszczańskiem środowisku Warszawy i obfituje w szereg humorystycznych momentów o barwie tak doskonale znanej w długoletniej twórczości p. Zygmunta Przybylskiego.

Z teatru ludowego. Jutro we czwartek 1 paźdz. przynosi repertuar zapowiedziany znakomity wodewil w 5 aktach pt. „Przygody pensyonarki“ (Mamselle Nitouche).

Wystawa grupy „Zero“. Z kancelaryi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych donoszą, że wystawa grupy „Zero“ z powodów niezależnych od komitetu, będzie otwarta dopiero dnia 4 października w niedzielę o godzinie 12 w południe.

W rządowo uprawnionej szkole muzycznej, p. Eugenii Rosenberg (Bonerowska 6) rozpoczynają się wykłady teoryi i lekcye na kursie koncertowym pod artystycznym kierunkiem wirtuoza i kompozytora z Warszawy z dniem 1 października b. r. — W przeciągu roku szkolnego odbędą się następujące koncerty: Wieczór Sonat Beethovena dnia 16 grudnia koncert ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin naszego najgenialniejszego kompozytora Chopina i wieczorek ku uczczeniu 100-letniej rocznicy śmierci Józefa Haydna. Na ostatnim popisie będzie wykonana, między innymi „symfonia“ grana wyłącznie przez dzieci. (Kindersymphonie).

Numizmaty w piwnicy. Dwaj służący w Coll. phisic. Stan. Zabiegaj i Jan Grzybek znaleźli w piwnicy uniwersyteckiej 12 sztuk starych srebrnych monet polskich i ćwancygiera, obok tego leżała porzucona na ziemi torebka skórzana i notatnik.

Losowanie sędziów przysięgłych. Dzisiaj o godzinie 10-tej rano odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę listopadową w prezydyum sądu kraj. karnego pod przew. prez. sądu dra Pogorzelskiego, w obecności radców sąd. Ferensa, Trzaskowskiego i reprezentanta Izby adwokackiej dra Gańkiewicza. — Jako przysięgli główni wylosowani zostali:

Albin Fr., właśc. real., Podgórze, Aleksandrowicz Filip, właśc. real., Podgórze, Bester Michał, przemysłowiec, Jaworzno, Bizański Wład., urz. Banku kraj., Butrymowicz Eug., cukiernik, Podgórze, Chmura Feliks Wilhelm, właśc. mleczarni, Czerski Wład., właśc. real., Czerwiński Stan., właśc. dóbr, Gaik ad Brzezowa, Dr Damski Wacław, lekarz, Dębski Antoni, właśc. real., Demetrykiewicz Miecz., prof. Uniw., Dr Artur Frommer, chirurg, dr Gogulski Józef, lekarz, Gonet Franc., urz. Banku kraj., Grünberg Jakób, zarz. ceg., Podgórze,

Janeczek Wacław, handel pap., Kaczmarczyk Franc., właśc. real., Kassnik Jakób, krawiec, Kleczewski Tadeusz, inżynier, Kornhauser Bernard, propinator, Liszki, Kurkiewicz Julian, sprzedaż artyk. religijnych, Kurtz Sina, właśc. real., Chrzanów, Lempart Herman, dentysta, Małek Józef, właśc. real., Podgórze, Miszkiewicz Wiktor, urz. Banku galic., Muller Karol, rolnik, Prądnik Czerwony, Puchalski Wład., obywatel, Wieliczka, Rajal Franc., handel mebli, Reisler Herman, urz. Banku hipotecz., Rybiński Karol, właśc. real., Schanzer Psachie, właśc. real., Bochnia, Starzeński hr. Adam, właśc. dobr, Płaza, Szopski Józef, inżynier, Uzarski Ksawery, urz. Kasy oszcz., Waśkowski Piotr, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Żeliński Ludwik, właśc. real. — Przysięgli zastępcy: Aksman Leopold, właśc. restauracyi, Cendrowski Stan., majster stolarski, Hilfstein Jan, właśc. real., Prądnik Czerwony, Kleinberger Zygmunt, komisyoner Grand hotelu, Kornblum Bernard, właścic. real., Krowodrza, Lachowski Konstanty, szewc., Schaffer Mojżesz, rzeźnik, Unger Bernard, sprzedaż artyk. techn., Wanderer Mojżesz, zegarmistrz.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Zdzisławowi Rudnickiemu, 20-letniemu oficyantowi pocztowemu obwinionemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Przewodniczył radca Brassen, oskarżycielem był prok. Obtułowicz, oskarżonego bronił adw. Frühling. Z. Rudnicki przejmował listy z Ameryki a rewizya dokonana w jego mieszkaniu wykazała, że zabrał on także kilka pakietów z próbkami herbaty i szafranu.

Obwiniony stanął w mundurze wojskowym oddziału kolejowego, odbywa bowiem obecnie służbę wojskową. Bronił on się tem, że uczynił to z nędzy, gdyż szczupła pensya oficyanta nie mogła mu wystarczyć. Dyrekcya poczty oznajmiła Rudnickiemu, że sprawa nie będzie oddaną sądowi, jeżeli się ze swego stanowiska usunie, co też obwiniony uczynił, sąd jednakże wdrożył postępowanie na skutek doniesienia policyi i dzisiaj odbyła się rozprawa na której, po zważeniu okoliczności łagodzących, sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednomyślnie winę, a trybunał uwolnił Rudnickiego od winy i kary.

Po wyroku ława przysięgłych prywatnie zawezwała oskarżonego i przewodniczący ławy udzielił mu napomnienia na przyszłość.

Spłoszyły się konie wczoraj koło godziny 5 po południu na podwórzu wojskowego składu łóżek i pościeli przy ul. Dolnych Młynów i szarpnęły tak nagle wozem, że stojący obok żołnierz trenu, Józef Semlik, dostawszy się pod koła, doznał złamania nogi lewej w dwóch miejscach. — Konie uniosły wóz ul. Garncarską, a następnie Retoryka i byłyby zapewne wpadły wraz z wozem do Rudawy, obaliwszy baryerę drewnianą, gdyby nie to, że zawadziły o latarnię żelazną gazową. — Tutaj dopiero zdołali zatrzymać konie robotnicy z miejskiego zakładu czyszczenia miasta. Do rannego żołnierza zawezwano Pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu przewiozło go do szpitala wojskowego.

Niema „kwarantanny" na granicy. Od kilku dni krążą pogłoski o 5-dniowej kwarantannie w Szczakowej dla osób, przybywających z państwa rosyjskiego. Wieści są mylne.

Kwarantanny w Szczakowej niema, lecz tylko przejezdni poddawani są doraźnym oględzinom lekarskim.

Natomiast po przybyciu na miejsce pobytu każdy przyjezdny podlega pięciodniowej obserwacyi lekarskiej.

Złodzieje kolejowi. Żandarmeryi powiodło się aresztować dwu członków szajki złodziei kolejowych, którzy okradali podróżnych na liniach Kraków-Oświęcim-Bogumin i Mysłowice, mianowicie Dawida Pfeffermanna i Mojżesza Górskiego, obu z Królestwa. Pfeffermann zbiegł jednak z aresztów w Chrzanowie, ów Górski, uwięziony w Mysłowicach będzie do Krakowa odstawiony.

W czasie wsiadania do pociągu na dworcu krakowskim skradziono kupcowi Weberowi z Chrzanowa zegarek z łańcuszkiem. O popełnionej kradzieży, zwierzył się towarzyszom podróży, wśród których znajdowali się tzw. frachciarze. — Ci zwrócili uwagę Webera na kilku młodych ludzi, kręcących się stale i od dłuższego już czasu między podróżnymi, a zachowujących się w sposób podejrzany. Dwóch z nich jechało właśnie tym pociągiem, a gdy spostrzegli, że są obserwowani przez podróżnych, wysiedli w Trzebini i gdzieś znikli. Żandarmerya jednak wyśledziła jednego z nich i przyaresztowała, drugi jednak zdołał się ulotnić. — Aresztowany podał, że nazywa się Dawid Pfeffermann, liczy lat 22 i pochodzi z Królestwa Polskiego, a na dowód przedstawił paszport. Zdaje się jednak, że paszport i nazwisko są fałszywe. — Przy Pfeffermannie znaleziono większą kwotę pieniężną w walucie austryackiej i niemieckiej. Odstawiono go do aresztu śledczego przy sądzie pow. w Chrzanowie (skąd zbiegł).

Natychmiastowy pościg za towarzyszem Pfeffermanna dał także dodatni wynik, bo w Mysłowicach zdołano go przytrzymać. Podaje się on za Mojżesza Górskiego, 19 lat liczącego z Będzina, w Królestwie Polskim. — Przy Górskim skonfiskowano trzy kuferki podróżne, zawierające najrozmaitsze rzeczy i niewątpliwie pochodzące z kradzieży. Złodzieja osadzono na razie w areszcie w Mysłowicach, skąd będzie do Krakowa dostawiony, bo Kraków był głównym terenem kradzieży szajki, która miała licznych członków.

Nałogowa złodziejka. Wczoraj popołudniu aresztowała policya w Rynku głównym 25 let. Maryę Załęgę, która podczas targu wyciągnęła z kieszeni włościance z Zielonek Reginie Lusinie pugilares z kwotą 4 80 h. Załęga za podobne kradzieże była karana już kilkanaście razy.

Awanturniczy woźnica. Józef Mach 25-letni parobczak z Bęczarki, podpił sobie mocno w jednym z szynków na Kaźmierzu i jechał galopem przez Wolnicę i ul. Mostową. Poturbował przy tem kilku przechodniów a upomniany przez policyanta zbeształ go i pojechał dalej. Dopiero na moście podgórskim zdołano go przytrzymać i mimo protestów i przekleństw powędrował do kozy.

Ostatnie strzały w Wielki Kraków.

Rada powiatowa wielicka — wbrew jednomyślnym uchwałom i życzeniom obywatelstwa gmin Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów (które wysłały nawet deputacyę do Sejmu z prośbą o przyspieszenie akcyi połączenia tych gmin z Krakowem) — wniosła do Sejmu petycyę z datą 24 września z nowym protestem przeciw połączeniu tych gmin do Krakowa — a czemu? Oto z powodu... myta, którego ubytek przyniesie powiatowi „niepowetowane straty materyalne!"

W petycyi tej Rada powiatowa, posłuszna wskazówkom swego marszałka p. Czecza, umizga się znowu do Podgórza.

„Wielki Podgórz" — ta niezrówna idea pana marszałka, ma snać w Radzie powiatowej wielickiej niezłomnych wielbicieli. Czyżby nie było racyonalniej popierać projekt „Wielkiego Bierzanowa"? Ten drugi projekt odniósłby w Sejmie z pewnością jeszcze większy sukces śmiechu — a że „dobry żart — tynfa wart" tem snadniej powiat wielicki mógłby spodziewać się odszkodowania...

Powrócimy jeszcze w jutrzejszym numerze do tej sprawy i przytoczymy tekst tej interesującej petycyi.

Wybory w Podgórzu. Dziś odbywają się przy bardzo żywej agitacyi i nadzwyczaj licznym udziale głosujących wybory do Rady m. w Podgórzu z Koła III-go. Głosowanie odbywa się od godz. 8—12 w południe i od godz. 2—7 wieczór w gmachu magistratu w sali obrad Rady miejskiej. Z Koła III ustępują po upływie 6-letniego urzędowania radni pp.: L. Epstein, S. Dunkelblum, K. Zieliński, I. Grządziel, dr Aronsohn S. i J. Peter, oraz zastępcy pp.: S. Ueberafeld i L. Butterteig. Komitet demokratyczny miejski zgłosił kandydatów do tego Koła: pp. dra S. Aronsohna, L. Epsteina, I. Grządziela, dra E. Bobrowskiego, B. Libana i J. Grünberga, a jako zastępców: pp. dra Schiffa, J. Petera i W. Kulika.

Komitet chrześcijańsko-narodowy poleca jako kandydatów w III Kole pp.: Bacza F., Dobrowolskiego M., Michalika J., Prochowskiego J., Stankiewicza F. i Zadęckiego J. Na zastępców radnych poleca tenże komitet pp.: Kiszczyńskiego L., Steca J. i Szypułę K.

O wyniku wyborów, który będzie wiadomy dopiero późnym wieczorem, doniesiemy w jutrzejszym numerze.

* * *

Sprawozdawca nasz donosi:

Udział wyborców był przed południem bardzo znaczny, szczególniej izraelicy wyborcy licznie pospieszyli do urny. Przed gmachem magistratu zgromadził się wielki zastęp ciekawych.

Do południa lista komitetu demokratycznego miejskiego miała znaczną przewagę, a zdaje się, że i po południu stosunek głosów się nie zmieni, tak iż wybory skończą się całkowitem zwycięstwem listy demokratycznej.

Wynik wyborów będzie wiadomy dopiero około godziny 11 w nocy.

Zmarli. Ks. Walenty Skimina, b. proboszcz w Bolechowicach, kanonik honorowy, b. długoletni katecheta gimnazyum św. Jacka w Krakowie, zmarł w Krzeszowicach d. 26 b. m., przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbył się wczoraj d. 29 b. m. o godzinie 10-tej rano w Krzeszowicach.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: 2×2=5.
Piątek: „Mąż męczennik".
Sobota: „Sposób na żony" Z. Przybylskiego.
Niedziela godz. 3 pop.: „Dom otwarty" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Sposób na żony".
Poniedziałek: „Car Samozwaniec".

Sejm krajowy.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożono dodatkowe sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie pensyi wdowiej, do dodatków pięcioletnich i t. p. (Sprawozdawca poseł Wereszczyński) odesłano do komisyi szkolnej.

Pos. Styła uzasadniał swój wniosek w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi. Wnioskodawca podniósł, że obecna ustawa budowlana dla wsi powoduje nieobliczalne szkody dla mieszkańców. Chodzi głównie o postanowienie w sprawie stawiania domów w odległości 5 metrów od granicy sąsiada. Należałoby zmienić również przepis w sprawie oddalenia stodoły od budynków mieszkalnych. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Zniesienia obszarów dworskich.

Poseł Bojko domagając się reformy gminnej i zniesienia obszarów dworskich, zaznaczył, że sprawy te od 40 już prawie lat posłowie różnych stronnictw poruszali. Tę sprawę poruszył śp. Potocki, który o rozdziale gmin od obszarów dworskich wyraził się, że nie należy odcinać głowy od tułowia. Zmiany ustawy domagał się poseł Zyblikiewicz i wielu innych posłów. Wszystkie te wysiłki pozostały bez skutku. Mowca ma nadzieję, że w obecnych warunkach tak lekko nie przejdzie się do porządku dziennego nad tą sprawą, która wymaga wprawdzie wielkich ofiar, lecz dla której nie powinni ofiar szczędzić miłujący kraj obywatele. Niech w czynie znajdą zastosowanie słowa poety: Z polską szlachtą, polski lud. Po prawej stronie Izby daje się słyszeć hasło: Wielcy i mali rolnicy łączcie się. Od pewnego czasu uczuwamy potrzebę zgody, lecz chcemy okazać czynem, że czy wielcy czy mali rolnicy muszą żyć ze sobą w zgodzie. Wezwani do wspólnej zgody odpowiedzieliśmy wezwaniu marszałka do zajęcia się reformą gminną, aby nie było podejrzeń.

Wniosek odesłano do komisyi gminnej.

Pos. Andrzej Lubomirski motywował wniosek swój w sprawie rozdziału autonomicznego powiatu łańcuckiego na dwa powiaty.

Następnie załatwiono szereg drobniejszych spraw i przyjęto bez dyskusyi (referent p. Głąbiński) zamknięcie rachunków funduszu krajowego za lata 1906 i 1907.

Pos. Lewakowski podniósł, że Rady szkolne okręgowe przy konkurencyi szkolnej czynią udział gmin w kosztach przedmiotem targu nie przestrzegając ustawowo ustalonego maximum 120 proc. Skutkiem tego świadczenia gmin na budowę szkół dochodzą do 200 i 300 proc. Nadto Rady szkolne okręgowe czynią wielkie trudności przy ustalaniu pojęcia „wydatki nadzwyczajne".

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Nowin".

Obstrukcya Niemców w Sejmie czeskim.

Praga. W Sejmie czeskim były dzisiaj galerye i loże przepełnione. — Posłowie zebrali się w bardzo licznym komplecie. — Przed gmachem sejmowym zebrały się tłumy publiczności. W posiedzeniu brali także udział ministrowie Fiedler i Prade.

Marszałek zarządził odczytanie wpływów, poczem zabrał głos pos. Pergelt dla wygłoszenia protestu. Doniósł on, że już na początkowem wieczornem posiedzeniu oświadczył, iż on i posłowie niemieccy uważają to posiedzenie wieczorne za nielegalne, z tego też powodu uważają oni także za nieważną enuncyacyę marszałka, że dzisiaj ma się odbyć posiedzenie.

Mowca konstatuje to dlatego, ponieważ będzie uważał wszystko co zaszło i zajdzie na dzisiejszem posiedzeniu za nieważne. Protest ten wniesie mowca pisemnie na następnem posiedzeniu.

Pos. Svehlar zabrawszy głos zgłosił kontrprotest, podnosząc, że szerokie masy ludności oczekują od Sejmu załatwienia ważnych spraw.

(Posiedzenie trwa dalej).

Epidemia cholery.

Warszawa. Obecnie w szpitalu św. Stanisława w oddziale dla cholerycznych znajdują się trzy osoby, które zachorowały wśród objawów cholery.

Łódź. Zachorowały tu trzy osoby wśród objawów cholery.

Petersburg. Od onegdaj południa do wczoraj godz. 12 w południe stwierdzono tu 222 nowych wypadków cholery, z tego 98 z wynikiem śmiertelnym. — Ogólna liczba słabych wynosi obecnie 1833.

Cholera w Pradze.

Praga. Dnia 24 b. m. przybył tu z Petersburga kupiec Swinowski i zachorował wśród objawów cholery. Umieszczono go w szpitalu i odosobniono. Badania lekarskie potwierdziły cholerę.

Niezawisłość Bułgaryi.

Sofia. Rezerwowi jenerałowie Marynow i Zonczew wydali odezwę, wzywającą do utworzenia we wszystkich miastach komitetów, propagujących niezawisłość Bułgaryi.

Mobilizacya w Turcyi? Z Saloniki donoszą, że tureckie ministerstwo wojny poleciło, aby trzeci korpus armii gotów był do mobilizacyi w przeciągu 24 godzin.

ZE ŚWIATA.

Zamach obłąkanego robotnika polskiego w Wiedniu. Niejaki Józef Ćwikliński, 23-letni ślusarz, urodzony w Podgórzu, strzelił w poniedziałek na Ringstrasse, tuż koło parlamentu, bez żadnego powodu kilkakrotnie z rewolweru do dwóch przechodzących pań i lekko jedną z nich zranił w ramię. Nauczycielki, panny Froschenauer i Titz przechodziły przez Ringstrasse, kiedy nagle ujrzały przed parlamentem młodego człowieka, który z oddalenia 10 kroków wymierzył ku nim rewolwer. Poczęły obie uciekać; za uciekającemi dał ów młodzieniec dwa strzały. Panna Froschenauer upadła z przestrachu; trzeci strzał zranił pannę Titz lekko w ramię.

Sprawca dał się spokojnie aresztować. Jest zdaje się obłąkany. W komisaryacie policyi zeznał on, że pracował w Wiedniu w fabryce ram, od dwóch miesięcy niema zajęcia i otrzymuje tylko wsparcie od „Związku metalowców". Matka żyje w Krakowie. Ojciec był maszynistą i umarł przed 12 laty, pozostawiając dom na Grzegórzkach, który matka sprzedała za 3000 kor. Ponieważ nie jest on jeszcze pełnoletnim, złożono dla niego pieniądze do depozytu sądowego. Ponieważ także dla małoletności nie mógł się ożenić, nabył przekonania, że kobiety są winne jego „nieszczęściu", kupił więc rewolwer i postanowił zemścić się na pierwszych spotkanych na ulicy kobietach.

Nasze dzieci.

Pani Anna tłómaczy swemu pięcioletniemu synkowi:

— Widzisz Kaziuniu! wszystkie te piękne jedwabie, z których robi się ubrania, dostarcza nam taki mały, niepozorny robaczek! A wiesz ty, jak się ten robaczek nazywa?

— Wiem mamusiu! — odpowiada z powagą malec — tatuś!...

Reumatyczne
podagryczne bóle, kłócie w boku, ból stawów nie trapią nas więcej, odkąd używamy fluidu Fellera z marką „Elsafluid", próbny tuzin 5 Koron franco, wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Ida.*
1101

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.
urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1-o SZTUKI
w których ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2-o Starożytności
obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec Baranówka), a także obcą (Sevres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra i t. p. oraz monety i medale polskie.
Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 668e

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje szyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 942 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Czeladników krawieckich, przyjmie zaraz firma Tadeusz Węglarski, Rynek gł. 19 (dom Wnego Wenzla). 1091

Potrzebni
praktykant i panna
porządnego prowadzenia się, pilność, pracowitość, rzetelność wymagana. Zgłosić się w drogueryi pod „Czarnym psem" Tarnów, Wałowa l. 24

Panny do szycia potrzebne zaraz do zakładu tapicersko-dekoracyjnego St. Iglickiego, Kraków, Sławkowska 10 (sklep). 1116

Panny uzdolnione w krawieczyźnie oraz dziewczynka do nauki potrzebna zaraz ul. Wolska 21 I p. oficyny. 1126

Dziewczę młode, do posług sklepowych, znajdzie miejsce zaraz. Handel papieru, Kraków, Sienna 11. 1134

Do większego składu maszyn do szycia potrzebny jest zawodowo wykształcony
MECHANIK
Oferty uwzględnione będą li tylko prawdziwie uzdolnionych.
Zgłoszenia pod F. R. 100 poste-rest. Kraków. 1136

Poszukuję mleka do zakupna większej lub mniejszej ilości. Szymon Frisch, Grzegórzki l. 112. 1137

Kwalifikowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do wynajęcia.

Sklep na biuro lub inny przemysłowy interes. Tamże potrzebna służąca umiejąca gotować. Zgłosić się od 9—11 popoł. od 3—7 Radziwiłłowska 21 (u właściciela). 1124

Pokoik mały, schludny dla pojedynczego na 2 tygodnie. Cena pod J. G. ul. Pawia 2, parter. 1135

Do sprzedania.

Sklep towarów mieszanych, tanio do sprzedania, z powodu słabości właściciela. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 17. 1140

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem Ciastka po 6 hal. — Pomadki $^1/_2$ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane $^1/_2$ klg. kor. 1·—. 648

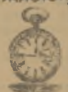
Wyborna **Herbata** proszkowa $^1/_4$ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON** $^1/_2$ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.
5 kilo wysyła opłacone. 1100



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 87

Ozdobne pudełko
najlepszych cukrów deserowych
Kor. 1·60
Samych czekoladek nadziewanych sorbetami i masami
Kor. 2 1120
poleca fabryka **wyrobów** cukierniczych
J. Siermontowskiego
w KRAKOWIE, ul. Braska.

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kerchergera i K. Maschenlego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do
egzaminu inteligencyjnego
oraz do
egzaminu kadeckiego
rozpoczynają się
dnia 1 Września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



Proszę zażądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5
Regestrowany „Adler Roskopf" ankier rem. zegarek . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
o podwójnych kopertach . K 12·—
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem 776

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro.
Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! — Jedne zwierciadła

Nowo otworzona pracownia
sukien męskich
przy ul. Wielopole l. 16
Piotr Klaja
krawiec męski. 1081
Wykonywa najsumienniej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych a nader niskich cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów.

DRZEWO
opałowe, sągowe i gałęzie po zniżonych cenach sprzedaje: **Zarząd lasów, WOLA Justowska.** 1041

Pracownia tapicerska
Fr. Karlińskiego
Kraków, pl. Matejki l. 5.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Restauracya
Wojciecha WOŹNIAKA
Kraków, Floryańska 19, (naprzeciw hotelu „pod Różą")
wydaje obiady z 4-ech dań
po Kor. 1·40
przyjmuje również abonament miesięczny na śniadania obiady i kolacye.
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki BB, i okocimskie na szklanki. 719
Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie.
Osobne gabinety na zebrania. Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Kto chce uchronić się od cholery, tyfusu, szkarlatyny i innych zakaźnych chorób niechaj natychmiast zaopatrzy się w znany w swych skutkach środek desynfekcyjno-antyseptyczny
„ODORIT"
o przyjemnej woni, niszczący wszelkie bakcyle, a wypierający dotychczasowe wytwory pruskie.
Do nabycia przez dom handlowy Mag. Farm. M. Daskowski & F. Szczerski, Kraków, ul. Rotoryka l. 1. Prospekty na żądanie opłatnie. 1119

Karmelki słodowe,
nadziewane, długie w papierkach (wyrób własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 1095a

Kor. 1·40, 1·60, 2·00, 2·40 i 2·80
Kor. za funt wyśmienitej
Palonej KAWY
na specyalnych aparatach co dzień świeżej poleca handel kolonialny i Wielka palarnia kawy
H. Jurkiewicz, — Kraków — Szewska 22. 1121

Winogrona kuracyjne,
najlepszej jakości, słodkie, codziennie świeżo zrywane 5 klg. Koron 2·45. Wino białe i czerwone z 1906 roku, naturalne 5 klg. = $4^1/_4$ litra franco 4 Kor. Wysyłka kolejowa 34 litrów Koron 29·—. 1111
L. Altneu, Versecz 10 Ungarn.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy instruktor Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i zamnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Zmiana lokalu.
902 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Stowarzyszenie
SAMOPOMOCY
w obdłużeniu
„ALLIAGE" 1139
otwiera swą filię w Krakowie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
też przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 381,
Filia: ulica Koperaika l. 6.



200 tuzinów lnianych prześcieradeł bez szwu.
Każde pojedyncze prześcieradło 150 cm. szerokie a 2 m długie, tkane z najlepszego lnu kosztuje 2 Kor. 35 hal. Z prześcieradeł takiej samej jakości, których długość jednak wynosi 2·25 cm. kosztuje sztuka 2 K. 70 h. i najmniejsze zamówienia po 6 prześcieradeł wysyła się za pobraniem.
Baczność! Firma, za towar, który się nie podoba, natychmiast zwraca pieniądze odwrotną pocztą.
Fabryka płócien lnianych J. Kraus Nachod-Czechy. 1094

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla zamiejscowych dalsze idące ustępstwa. 71

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewcząteк i chłopczyków.
Specyalność: 1009
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.



Patentowane piece
Dauerbrand „METEOR"
Z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół itp.
Wyłączna sprzedaż
W. Halski, Sukiennice 21.
Cenniki na żądanie. 962

Ważna wiadomość
dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.
Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.
Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.
Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2. 1079

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.